

Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar
Zbrodni Nacjonalistów Ukraińskich
w Warszawie

**Władysław Siemaszko
Ewa Siemaszko**

**Terror ukraiński
i zbrodnie przeciwko ludzkości
dokonane przez OUN-UPA
na ludności polskiej
na Wołyniu w latach 1939-1945
(z załącznikami)**

Warszawa 1998

Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar
Zbrodni Nacjonalistów Ukraińskich
w Warszawie

**Władysław Siemaszko
Ewa Siemaszko**

**Terror ukraiński
i zbrodnie przeciwko ludzkości
dokonane przez OUN-UPA
na ludności polskiej
na Wołyniu w latach 1939-1945**

(z załącznikami)

Warszawa 1998

© Copyright by Władysław Siemaszko, Ewa Siemaszko
Warszawa 1998

mgr Władysław Siemaszko
mgr Ewa Siemaszko

**Terror ukraiński i zbrodnie przeciwko ludzkości dokonane
przez OUN-UPA na ludności polskiej
na Wołyniu w latach 1939–1945.
Próba podsumowania ***

Poniższe opracowanie stanowi wstępne podsumowanie wieloletnich prac badawczych (prowadzonych przez autorów tego opracowania) nad zbrodniami OUN-UPA dokonanymi na Wołyniu¹. Dotyczy ono wycinka terytorialnego ogromnego obszaru, na którym OUN-UPA dokonywała zbrodni na Polakach, należącego prawnie do Państwa Polskiego w latach 1939–1945. Mamy tu na myśli jeszcze cztery województwa: trzy województwa położone na południe od Wołynia, tj. województwo lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie, oraz województwo poleskie, leżące na północ od Wołynia. Jednakże znaczenie Wołynia jako obszaru badawczego jest szczególne, ze względu na to, że właśnie od tego województwa rozpoczęło się ukraińskie ludobójstwo na ludności polskiej.

Badany obszar od 1919 r. należał do II Rzeczypospolitej Polskiej, co zostało zatwierdzone podpisanym w 1921 r. w Rydze traktatem między Rzeczypospolitą Polską a późniejszym ZSRR.

Województwo wołyńskie, zwane dalej w skrócie Wołyniem, było drugim co do wielkości województwem polskim. Wołyń był słabo zaludniony – pod względem gęstości zaludnienia znajdował

* Referat wygłoszony na sympozjum naukowym „Polacy i Kościół rzymskokatolicki na Wołyniu w latach 1918–1997”, które odbyło się w dniach 9–10 grudnia 1997 na KUL-u.

się na 12 miejscu. Najliczniejszą grupą narodowościową na Wołyniu byli Ukraińcy (według spisu powszechnego w 1931 r. – 1.418,3 tys. mieszkańców). Polacy byli drugą co do wielkości grupą narodowościową, ale stosunkowo nieliczną, bo stanowiącą w 1931 r. tylko 16,6 % ogółu ludności (346,6 tys.). Następną grupą pod względem liczebności byli Żydzi – 205,5 tys. (w 1931 r.). Ludność polska mieszkała głównie na wsi, ale była tam rozproszona wśród ludności ukraińskiej (15,5 % ludności wiejskiej). Większe skupiska Polaków były w miastach, ale też były tam w mniejszości w stosunku do innych narodowości, zwłaszcza wobec Żydów (27,5%). Rozproszenie ludności polskiej na wsi polegało na tym, że oprócz niewielkiej liczby czysto polskich wsi i kolonii, liczebnością mieszkańców nie dorównujących dużym wsiom ukraińskim, Polacy mieszkali w ukraińskich wsiach – po jednej, kilka do kilkunastu rodzin polskich. Z porównania danych spisu ludności przeprowadzonego w I półroczu 1942 r. przez władze niemieckie z danymi szacunkowymi dla 1939 r. (obliczonymi przez powiększenie liczby ludności ze spisu w 1931 r. o przyrost naturalny), wynika, że ubytek ludności polskiej na Wołyniu podczas okupacji sowieckiej 1939–1941 wyniósł 45 tys. osób.

Od I połowy 1945 r. ziemie te znalazły się pod kontrolą Armii Czerwonej i administracyjnych władz ZSRR. Ostatecznie granice między powojennym państwem polskim a ZSRR zostały zatwierdzone przez podpisaną przez tzw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w Warszawie z rządem sowieckim w Moskwie „umowę graniczną” z 16 sierpnia 1945 roku, która weszła w życie z chwilą jej ratyfikacji w 1946 r.

Badania nad terrorem ukraińskim na Wołyniu podczas II wojny światowej prowadziliśmy, wykorzystując następujące źródła:

1. 1163 relacje, wspomnienia, listy, wykazy pomordowanych, uwagi świadków wydarzeń do fragmentów przygotowywanej pracy – zwane dalej w skrócie *relacjami*. Relacje te pochodzą z Archiwum Głównej Komisji Badania

Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu -Instytutu Pamięci, ze zbiorów Stowarzyszenia Upamiętnienia Polaków Pomordowanych na Wołyniu, z archiwum Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK, Ośrodka „Karta” - Archiwum Wschodniego, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Wojskowego Instytutu Historycznego oraz ze zbiorów własnych autorów i innych osób prywatnych.

2. Wybrane materiały Okręgowych Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytutu Pamięci.

3. Akta sądowe spraw o uznanie za zmarłych.

4. Materiały Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej oraz meldunki, sprawozdania, raporty różnych ogniw AK i Delegatury Rządu na Kraj znajdujące się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, Wojskowym Instytucie Historycznym, Bibliotece Narodowej w Warszawie oraz w zbiorach prywatnych.

5. Sprawozdania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych emigracyjnego Rządu RP w Londynie (ze zbiorów prywatnych).

6. Księgi zgonów 23 parafii rzymskokatolickich diecezji łuckiej znajdujące się w Urzędzie Stanu Cywilnego Warszawa - Śródmieście oraz w Ośrodku Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie.

7. Ankiety zebrane przez Środowisko Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK wśród dawnych mieszkańców Wołynia w sprawie miejsc zbiorowych mogił pomordowanych na Wołyniu.

8. Liczne publikacje książkowe i prasowe.

Miejsca wydarzeń podawane w źródłach były konfrontowane z urzędowymi spisami miejscowości, kościelnymi wykazami miejscowości wchodzących w skład parafii rzymskokatolickich diecezji łuckiej oraz przedwojennymi mapami w skali 1:100.000 (tzw. „sztabówkami”).

Podstawowym i najliczniejszym źródłem informacji są *relacje*. Autorami relacji i wspomnień są dawni mieszkańcy Wołynia, świadkowie wydarzeń, w przeważającej części osoby, którym zamordowano najbliższą lub dalszą rodzinę, sąsiadów, osoby, które w różnych, dramatycznych okolicznościach przeżyły terror UPA.

Potwierdzeniem relacji i ich uzupełnieniem są pozostałe źródła informacji. Należy jednak stwierdzić, że na tle relacji informacje pochodzące z innych źródeł są skromniejsze.

Generalnie należy stwierdzić, że zebrany materiał nie oddaje w pełni rozmiarów zbrodni.

W terrorze ukraińskim skierowanym przeciw ludności polskiej podczas II wojny światowej, będącym wynikiem działalności OUN, można wyróżnić następujące okresy, które dalej zostaną omówione szczegółowo:

I okres – wrzesień i październik 1939 roku – okres napadów na wybrane grupy osób cywilnych oraz małe grupki i pojedynczych żołnierzy Wojska Polskiego.

II okres – rok 1942 – napady na pojedyncze polskie gospodarstwa, nauczycieli, leśników i osoby, które mogły odgrywać jakąś rolę w społeczności polskiej – jako zapowiedź akcji mordowania totalnego.

III okres – rok 1943 – tzw. rzezie wołyńskie, czyli systematyczne „oczyszczanie” Wołynia z ludności polskiej przez dobrze zorganizowane napady na osiedla polskie i Polaków mieszkających w rozproszeniu we wsiach ukraińskich.

IV okres – rok 1944 i 1945 – okres pozbijwania się żyjących jeszcze na Wołyniu Polaków.

I okres – wrzesień 1939 roku i okupacja sowiecka

Dziewięćdziesiąt kilka procent relacji, w których ich autorzy podnoszą temat stosunków polsko-ukraińskich w okresie międzywojennym, uznaje je za bardzo dobre lub poprawne, a w

każdym bądź razie nie wskazujące na istnienie jakichkolwiek nastrojów antypolskich. Świadczyć miałyby o tym poprawne bądź wręcz przyjacielskie stosunki sąsiedzkie, wzajemne zapraszanie się z okazji świąt religijnych, uroczystości rodzinnych i zawieranie związków małżeńskich mieszanych. Tylko nieliczne relacje mówią o faktach niechęci, wrogości, a nawet pogroźkach ze strony Ukraińców wobec Polaków przed 1939 rokiem – wówczas bagatelizowane. W świetle późniejszych wydarzeń można by je uznać jako przejaw prowadzonej przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów podziemnej pracy propagandowej, tworzącej społeczny klimat do późniejszej likwidacji ludności polskiej, zaś przekonanie Polaków mieszkających na Wołyniu o harmonijnym współżyciu polsko-ukraińskim należy uznać za złudne.

Istnienie na Wołyniu silnie antypolskich grup ujawniło się w zamieszaniu wojennym września 1939 r., gdy wszystkie siły bezpieczeństwa i administracja były zaangażowane w obronie państwa przed wrogiem zewnętrznym – najpierw Niemcami, później Sowietami. Do antypolskich wystąpień ze strony Ukraińców dochodziło już w pierwszej połowie września 1939 r., jeszcze przed wkroczeniem wojsk sowieckich. Zabójstwa, pobicia, rabunki, podpalanie gospodarstw, terror psychiczny i pomoc agresorowi w aresztowaniach występowały przez cały wrzesień i w początkach października 1939 r. W następstwie agresji sowieckiej 17 września 1939 r. akty te wzmożyły się pod wpływem propagandy prowadzonej przez agresora, której celem było osłabienie czy uniemożliwienie ewentualnego polskiego oporu.

Ofiarami zabójstw połączonych z rabunkiem byli żołnierze, policjanci na służbie i policjanci ewakuowani z Polski centralnej i zachodniej, osadnicy wojskowi, leśnicy, uciekinierzy cywilni z Polski centralnej i zachodniej, a nawet Polacy miejscowi, mieszkańcy wsi – ziemianie i chłopi. Wobec ofiar dopuszczano się okrucieństw. Masowym zjawiskiem były napady dużych grup uzbrojonych Ukraińców na pojedynczych żołnierzy polskich powracających do domów i małe grupki wojska maszerującego na

zachód lub wycofującego się w kierunku granicy z Rumunią i Węgrami. Żołnierze byli przez napastników rozbijani, obdzierani z mundurów oraz mordowani. Zdobyte w ten sposób mundury, pozbawione dystynkcji, oraz broń, były używane przez UPA w 1943 roku podczas napadów na polskie osady.

Drugą grupą, wobec której powszechnie skierowana była agresja w różnej formie (począwszy od zabójstw, a skończywszy na poniżaniu i zastraszaniu), byli osadnicy wojskowi. Liczną grupę ofiar, lecz mało rozpoznaną, stanowili uciekinierzy z Polski centralnej i zachodniej, głównie kobiety z dziećmi. Wykonawcami mordów i rabunków byli miejscowi Ukraińcy, zarówno o poglądach nacjonalistycznych, jak i komunistycznych. Począwszy od 17 września 1939 r. samorządnie organizowały się tzw. „komitety”, które jeszcze przed przybyciem przedstawicieli władzy dokonywały rewizji u Polaków i przy tej okazji grabieży mienia oraz aresztowań, by później zatrzymanych przekazać NKWD. Atmosfera wrogości wobec Polaków ze strony Ukraińców była wówczas tak silna, że gdyby okupant sowiecki dał wolną rękę organizującym się wówczas bojówkom ukraińskim, mogłoby dojść do rzezi na dużą skalę. Jednakże administracja sowiecka, po dość szybkim zorganizowaniu się i dotarciu do każdego osiedla, wspólnie z NKWD, wolały kontrolować wszystkie dziedziny życia społecznego, i tym samym powstrzymały mordy. Natomiast nie zakończyła się pomoc Ukraińców NKWD w aresztowaniach Polaków i wskazywaniu osób i rodzin do deportacji w głąb Związku Sowieckiego w latach 1940 i 1941.

Zaznaczyć trzeba, że ustalenie pełnej liczby ofiar w tym czasie nie było możliwe z kilku powodów. Większość morderstw dokonywano poza osiedlami ludzkimi, we wsiach ukraińskich oraz na terenach, gdzie mieszkało bardzo mało Polaków, co znacznie zawężyło potencjalną liczbę świadków. Ofiarami byli w większości ludzie nieznani, przybysze, a więc ofiary anonimowe, co nie sprzyjało ich zapamiętaniu. Ponadto część świadków, w

tym osadnicy wojskowi, nie dożyło końca wojny, jak i czasów, gdy zaistniały warunki do przekazania relacji i wspomnień.

II okres – rok 1942

Zanim doszło do mordów Polaków w 1942 r., 22 czerwca 1941 r. okupacja sowiecka została zamieniona na okupację niemiecką. Z chwilą wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej prawie na całym Wołyniu natychmiast samorządnie zorganizowała się policja ukraińska, którą władze niemieckie zaakceptowały i, poza uzbrojeniem oraz umundurowaniem, wyposażyły w szerokie uprawnienia (dokonywanie rewizji, aresztowań, przesłuchań, przetrzymywania w aresztach, ściągania kontyngentów, odstawiania do transportu wyznaczonych na przymusowe roboty do Niemiec). Kilka tysięcy policjantów ukraińskich posiadało nawet ciężką broń maszynową. Chociaż policja ukraińska podlegała Niemcom, w zasadzie nie wtrącali się oni w jej działania i samowolę tolerowali. Do policji było wydelegowanych wielu działaczy OUN – na stanowiska komendantów posterunków i szeregowych policjantów i faktycznie policja ta realizowała cele OUN. Ponadto Niemcy dali Ukraińcom surogat władzy administracyjnej w postaci zarządów gminnych i miejskich (tzw. „*uprawy*”). Z punktu widzenia wojskowego Niemcy na Wołyniu nie dysponowali pokaźnymi siłami bezpieczeństwa. W terenie wiejskim sprawowali władzę z pomocą i za pośrednictwem policji ukraińskiej. Były wsie, gdzie przez cały okres wojny nie widziano ani jednego Niemca. Te fakty postawiły ludność polską w szczególnie niekorzystnej sytuacji. Z jednej strony okupant, którego represyjny stosunek był skierowany głównie wobec Polaków (i Żydów), a z drugiej strony w większości niechętna lub wroga ludność ukraińska, której sprawujący władzę w imieniu okupanta liczni przedstawiciele byli popierani przez jej większość. Będąca w mniejszości ludność polska (na jednego Polaka przypadało sześciu Ukraińców), w dodatku na wsi przeważnie rozproszona pośród Ukraińców, znalazła się w osaczeniu.

Ludność ta była pod stałą kontrolą policji ukraińskiej i obserwacją sąsiadów Ukraińców, co było przez policję wykorzystywane do eliminowania organizowania działalności konspiracyjnej i zbrojenia się. Policja ukraińska dokonywała częstych rewizji domów polskich w poszukiwaniu broni (posiadanie broni przez Polaków było zagrożone karą śmierci) i pod różnymi pretekstami aresztowała mężczyzn, których po ciężkim pobiciu wypuszczała z aresztu lub pod różnymi oskarżeniami odwoziła do więzień w miastach. Mimo ucieczki kilku tysięcy policjantów ukraińskich do leśnych oddziałów UPA w marcu 1943 r., policja ukraińska nie przestała całkowicie istnieć – funkcjonowała w niektórych rejonach do końca pobytu Niemców na Wołyniu, współdziałając z OUN-UPA w eksterminacji Polaków.

Na uwagę zasługuje fakt, że już w 1941 r., gdy tylko powstała policja ukraińska, jej sztandarową piosenką, która była śpiewana podczas marszów było: *"Śmert', smert', lacham smert', smert' moskowsko-żydiwskij komuni"* („Śmierć, śmierć, Polakom śmierć, śmierć moskiewsko-żydowskiej komunie”). Tę samą piosenkę (jak i inne o podobnej treści) śpiewały później oddziały UPA. Świadczy to o długo przygotowywanym planie eksterminacji Polaków.

Następne sygnały o planowanej w stosunku do Polaków „czystce etnicznej” miały miejsce po wymordowaniu Żydów późnym latem i wczesną jesienią 1942 r. W likwidacji gett żydowskich czynnie uczestniczyli policjanci ukraińscy, którzy na całym Wołyniu Żydów wypędzali z domów i wyłuskiwali z kryjówek podczas gromadzenia ich przed likwidacją, następnie konwojowali na miejsce egzekucji, a także w wielu miejscach rozstrzeliwali razem z Niemcami. Po likwidacji gett odbywało się tropienie ukrywających się Żydów, w czym uczestniczyli policjanci i miejscowa ludność ukraińska. Nie wszędzie całość mienia żydowskiego zagospodarowali Niemcy – przeważnie Niemcy zatrzymywali wartościowsze rzeczy (w czym konkurowali z nimi policjanci ukraińscy), a pozostałość rozgrabiała ludność

ukraińska i policjanci. Pierwszymi ostrzegającymi Polaków byli Żydzi, którzy w okresie likwidacji gett zapowiadali, że po ich wymordowaniu, to samo spotka Polaków. Bezpośrednio po tzw. „*Aktionen*”, a gdzieś tam w trakcie jej trwania, Ukraińcy odgrzali się Polakom: „Skończyliśmy / skończymy z Żydami, zabierzemy się za was”. Mimo tych sygnałów większość Polaków wołyńskich nie chciała wierzyć, że może to nastąpić.

W drugiej połowie roku 1942, w okresie organizacji UPA, Polacy zauważali gromadzenie się w masowcach leśnych zbrojnych grup Ukraińców. Jednocześnie po wsiach ukraińskich, często w nocy, odbywały się zebrania agitacyjno-propagandowe. Do nielicznych Polaków z zebranych tych zaczęły docierać wiadomości o uświadamianiu chłopów ukraińskich przez działaczy OUN, że dopóki choć jeden Polak będzie na ukraińskiej ziemi, to nigdy nie będzie „*samostijnej*” Ukrainy, a więc o konieczności wywalczenia „*samostijnej*” Ukrainy pozbawionej Polaków.

W tym czasie nasiliły się, dokonywane od początku roku 1942, mordy pojedynczych Polaków i rodzin polskich. Zabójcami byli ukraińscy policjanci i Ukraińcy-cywilni związani z którymś z nacjonalistycznych ugrupowań, a może tylko podjudzeni przez nacjonalistów. Łącznie udokumentowane przypadki morderstw w 1942 r. dotyczą 329 osób, jednakże z całą pewnością nie jest to pełna liczba ofiar, bowiem autorzy relacji zaznaczają, że samo zjawisko zostało zapamiętane, lecz zatarty się szczegóły, zwłaszcza, że początkowo przypadków tych nie uważano za znak początku mordów masowych. Charakterystyczne jest to, że morderstwa te miały miejsce prawie we wszystkich powiatach Wołynia, co wskazywałoby na zorganizowaną akcję. Nie ma natomiast pełnego rozeznania, czym kierowali się nacjonałiści ukraińscy w wyborze ofiar: wśród ofiar obok osób niewygodnych dla nacjonalistów (np. leśnicy w rejonach opanowanych przez oddziały UPA, osoby, które w społecznościach polskich cieszyły się autorytetem i osoby podejrzane o organizowanie konspiracji), byli mieszkańcy wsi, niczym nie wyróżniający się, w tym kobiety i

dzieci. Natomiast jeśli chodzi o ofiary policji ukraińskiej, to wiele przypadków dotyczy rodzin przechowywujących Żydów, lub podejrzanych o przechowywanie. Z tego właśnie powodu policjanci ukraińscy dokonali pierwszej masowej zbrodni na Polakach na Wołyniu, tj. likwidacji kolonii Obórki (gm. Kołki, pow. Łuck) w dniach 11–13 listopada 1942, podczas której zginęło 46 osób, w tym kobiety, dzieci, jedna Żydówka i przypadkowo Ukrainka. Uratowali się tylko przebywający wówczas poza kolonią.

Z zebranych faktów wynika, że rok 1942 r. był okresem przygotowań do generalnej rozprawy z „*Lachami*”, która nastąpiła w 1943 r., a terror wobec ludności polskiej, którym z jednej strony posługiwali się policjanci ukraińscy, a z drugiej strony bojówki nacjonalistyczne, miał oddziaływać psychologicznie – zastraszyć, wyeliminować jednostki zdolne do kierowania ludnością polską i uniemożliwić zorganizowanie zbrojnej obrony.

III okres – rok 1943 – rzezie wołyńskie

Ludność polska Wołynia, i to głównie wiejska, weszła w rok 1943 r. nieprzygotowana do przeciwstawienia się czystce etnicznej. Istniejąca od 1942 r. wśród wąskiego grona Polaków konspiracja ZWZ była nastawiona na przygotowywanie ludności do walki z Niemcami, a nie z Ukraińcami. Nie dostrzegano wówczas jeszcze, że najpoważniejszym i najbliższym zagrożeniem dla Polaków są nacjonaści ukraińscy. Zresztą działalność konspiracyjna, pozostając pod nieustanną obserwacją Ukraińców, którzy składali donosy policji ukraińskiej lub Niemcom, była związana ze szczególnym narażaniem wolności i życia. Ludzi o doświadczeniu wojskowym i przywódczym, którzy byliby zdolni pokierować ludnością polską w ówczesnych okolicznościach było zbyt mało, ponieważ większość wybitniejszych lokalnych postaci została wyeliminowana przez Sowieców w latach 1939–1941. Istotnym problemem był brak broni, której ludność polska w

latach 1939–1942 nie gromadziła w obawie przed utratą życia i represjami w przypadku najmniejszego podejrzenia o posiadanie broni. Tylko jednostki posiadały głęboko ukryte pojedyncze sztuki broni palnej, z minimalną ilością amunicji. A możliwości zdobycia broni i amunicji były niewielkie. Dość częste było też przekonanie, żeby nie robić niczego, co mogłoby rozdrażnić Ukraińców, reprezentowane przeważnie przez starsze pokolenia. W związku z tym w niektórych miejscowościach czysto polskich, gdzie można było zorganizować samoobronę, do tego nie doszło. Dodatkowo dość rozpowszechnione było przekonanie, mimo oczywistych symptomów nadchodzącej zagłady, że Ukraińcy nie mają powodów do mordowania Polaków, bo jako współmieszkańcy tej ziemi nie uczynili oni nic, czym mogliby Ukraińcom w czymkolwiek zaszkodzić.

Właściwy okres likwidacji ludności polskiej przypada na cały rok 1943. W I połowie 1943 r., jeszcze intensywniej niż w 1942, odbywały się po wsiach zebrania mobilizujące do walki o „*samostijną*” Ukrainę bez „*Lachów*”. Codziennym zjawiskiem stały się przejazdy z jednego lasu do drugiego, z jednej wsi ukraińskiej do drugiej, kawalkad furmanek z uzbrojonymi nacjonalistycznymi bojówkami ukraińskimi. Bojówki często zatrzymywały się w osiedlach polskich i stosując terror, nieraz bijąc gospodarza lub grożąc zabiciem, rabowały żywność, odzież, zwierzęta gospodarskie.

Zanim doszło do napadów na całe osiedla polskie, w pierwszych miesiącach tego roku w dalszym ciągu trwały napady nacjonalistów na pojedyncze osoby i rodziny, przy czym wyraźnie rysuje się dobór ofiar: nauczyciele, podoficerowie, członkowie konspiracji ZWZ oraz osoby, którym w lokalnych społecznościach przypisywano jakieś znaczenie.

Mordy zbiorowe ludności polskiej zapoczątkowało w lutym 1943 r. nacjonalistyczne ugrupowanie Maksyma Borowcia „*Tarasa Bulby*”, tzw. bulbowcy, które działało w powiatach sarneńskim i kostopolskim. Pierwszą zlikwidowaną całkowicie

miejsconością polską była kolonia Parośla I (gm. Antonówka, pow. Sarny), gdzie 9 lutego 1943 r. wymordowano od niemowląt po starców, stosując okrucieństwa, ok. 150 osób.

Jednakże niezależnie od bulbowców do akcji likwidacji Polaków przystąpił odłam nacjonalistów Stepana Bandery, tzw. banderowcy, a także odłam Andrija Melnyka, tzw. melnykowcy. Stopniowo banderowcy podporządkowali sobie bojówki pozostałych ugrupowań nacjonalistycznych i przejęli od bulbowców nazwę Ukraińska Powstańcza Armia.

Nasilenie napadów nastąpiło w marcu 1943 r. z chwilą dezercji policji ukraińskiej ze służby niemieckiej, która zabrawszy broń z posterunków, połączyła się z istniejącymi już wtedy i tworzącymi się nacjonalistycznymi oddziałami „Bulby” i Bandery. Już w drodze na miejsce zbiórek i połączenia z leśnymi oddziałami nacjonalistycznymi policjanci ukraińscy mordowali Polaków i palili gospodarstwa. Od tego momentu następowała eskalacja masowych mordów, które trwały cały 1943 rok na całym Wołyniu, lecz z różnym natężeniem w poszczególnych powiatach.

Mordami kierowali przywódcy OUN-UPA, zarówno miejscowi jak i wysłannicy z Małopolski Wschodniej. Wykonawcami, oprócz oddziałów UPA, były: 1) *Samooboronnii Kuszczowi Widdiły*, podległe OUN-UPA, w skład których wchodził miejscowi Ukraińcy na codzień żyjący w swych domach, posiadający jakąkolwiek broń, a mobilizowani do wykonania określonej „akcji”, czyli coś w rodzaju pospolitego ruszenia; 2) niezrzeszone chłopstwo ukraińskie, w tym także kobiety i wyrostki, zaagitowane przez OUN-UPA. Czynnikiem pociągającym tzw. „niezorganizowanych” do udziału w napadach była możliwość rabunku. Niedoszłe ofiary mordów, osoby, które zdołały zbiec oprawcom, świadkowie-observatorzy z ukrycia rozpoznawali wśród morderców swych sąsiadów „zza płotu”, „zza miedzy” lub sąsiedniej wsi, wcześniej nie okazujących wobec

Polaków wrogości. Mówili swym ofiarom: „*teper wam treba umyraty*”. Bardzo częsty był udział sąsiadów-Ukraińców: w podstępnych nakłanianiu do nieopuszczania siedzib lub powrotu do wsi z zapewnieniami, że nic nikomu nie grozi, by potem przygotowywany napad był skuteczniejszy; tropieniu ukrywających się i wskazywaniu upowcom kryjówek Polaków.

Analizując przebieg mordów na Polakach można wyróżnić trzy typy napadów.

Pierwszy typ napadów dotyczył dużych kolonii czysto polskich lub z przewagą ludności polskiej, podczas których dążono do unicestwienia w całości mieszkającej w nich ludności polskiej. Ponieważ wymagało to koncentrowania większych sił napastników i dobrej organizacji, w jednym czasie dokonywano tego typu napadów na kilka blisko położonych kolonii, a także, niejako przy okazji, starano się wymordować Polaków mieszkających jeszcze w okolicznych wsiach ukraińskich i sąsiedzkich niewielkich futorach polskich. Jeżeli nie udało się wymordować wszystkich mieszkańców w jednym napadzie, a mimo zagrożenia nie uciekli, następował napad drugi. Dla przykładu: w powiecie kowelskim – 15 i 16 lipca likwidowane były 4 polskie kolonie w gm. Kupiczów, z których w dwie dokończono mordować 28 sierpnia, a w Boże Narodzenie 1943 r. likwidowano 5 kolonii w gminie Lubitów; pomiędzy 11 a 19 lipca 1943 r. UPA mordowała Polaków w 103 miejscowościach powiatu horochowskiego i 96 miejscowościach powiatu włodzimierskiego.

Napady na większe miejscowości polskie przebiegały według następującego schematu. Działano z zaskoczenia i wybierano porę, gdy prawie wszyscy znajdowali się na terenie swoich gospodarstw – o świcie, w nocy, a gdy mieszkańcy nie nocowali w domach, to w dzień podczas prac gospodarskich. Często rozpuszczano pogłoski, że do Polaków żyjących w określonej miejscowości nikt nie ma zastrzeżeń i żaden napad nie grozi, a

nawet grożono, że opuszczający swoje siedziby i przenoszący się do miast, zostaną uznani za wrogów Ukrainy. Wieś lub kolonia były otaczane kordonem „*strilciw*”, tj. uzbrojonych w broń palną, których zadaniem było strzelanie do uciekających. Pozostali napastnicy wyposażeni w siekiery, noże, widły, kosy ustawione na sztorc, bagnety, kołki, łomy i różne narzędzia gospodarskie rozchodzili się po osadzie i ludzi zastanych w domach, obejściach, ogrodach mordowali, stosując okrucieństwa. W wielu przypadkach gromadzono ludzi w jednym miejscu – szkole, stodole. Teren wsi czy kolonii był starannie przeszukiwany, a ofiary wyciągane z różnych kryjówek. Na uciekinierów urządzano obławę w polach i lasach. Ludzie „cudem uratowani” w jednym miejscu, ginęli w innym. Z jednej strony sposób dokonywania rzezi wskazywałby na pośpiech, a z drugiej strony nie żałowano czasu na znęcanie się, pastwienie nad ofiarami. Barbarzyńskie, odrażające sposoby mordowania stosowano nawet wobec dzieci, bo ofiarami mordów byli wszyscy Polacy bez względu na wiek i płeć. Wiele ofiar konało długo w straszliwych męczarniach. Rannych ludzi wrzucano do studni i płonących zabudowań. Ciężko okaleczeni ludzie niejednokrotnie przeżyli wbrew prawom biologii.

Drugi typ napadów był skierowany przeciwko Polakom mieszkającym we wsiach ukraińskich i koloniach o ludności mieszanej, gospodarstwach polskich położonych na uboczu, futorach składających się z kilku gospodarstw polskich, których na Wołyniu było bardzo dużo. Podczas tych napadów wystarczała mała grupa napastników działających z zaskoczenia. Szanse uratowania się były żadne lub niewielkie, zazwyczaj wynikające ze splotu okoliczności sprzyjających udanej ucieczce. Rozproszenie Polaków na wołyńskiej wsi znakomicie ułatwiało wymordowywanie.

Trzeci typ napadów dotyczył pojedynczych osób i kilkuosobowych grup Polaków, których mordowało, w zależności od liczby ofiar, od jednego do trzech-czterech

upowców. Ofiarami byli: udający się do innych miejscowości w różnych sprawach; uciekający z rodzimej miejscowości do bezpieczniejszej; powracający do swoich gospodarstw, po wcześniejszej ucieczce – po żywność albo z nostalgii za swoją siedzibą, żeby zobaczyć, co się z nią stało; podstępnie wywabieni przez napastników ze wsi lub kolonii; ludzie starsi, którzy pozostawiali na swych gospodarstwach, mimo ucieczki wszystkich Polaków ze wsi lub kolonii, uważając, że „starzy nie wadzą nikomu” (co było powszechne); pracujący w polu.

Wspólną cechą wszystkich napadów było okrucieństwo, rabunek mienia i palenie gospodarstw, a także niszczenie materialnych śladów polskiej *présence* na Wołyniu, jak dwory, szkoły, kaplice, kościoły, sady, ogrody.

Ze zbrodniami fizycznymi łączą się zbrodnie psychiczne. Chodzi tu o ludzi, którzy w wyniku straszliwych przeżyć, popadli w obłęd i nigdy nie powrócili do normalnego życia oraz o wszystkich świadków mordowania ich najbliższych, uratowanych mimo zadanych ran, tropionych przez upowców, uciekających samotnie w lęku przed każdym napotkanym człowiekiem – głównie dzieci – których nigdy nie opuściły strach, poczucie sieroctwa, brak zamordowanej rodziny i prześladowające wyobrażenie makabryczne sceny, którzy do końca życia zrywają się ze snów odtwarzających tamte wydarzenia. Piętno tych przeżyć okazało się dla niektórych tak silne i trwałe, że jedni nie byli w stanie złożyć relacji, inni nie chcieli w ogóle, bo boją się zemsty Ukraińców, a jeszcze inni, składając relację, odmówili – również ze strachu – ujawnienia nazwiska.

W opisaney tu grozie były też jaśniejsze chwile. Mamy tu myśli wszystkich Ukraińców, którzy udzielali Polakom pomocy w różnej formie – przechowywania, ukrywania, ostrzegania, wskazywania drogi ucieczki, czy nawet podania wody i kawałka chleba. Wielu z tych Ukraińców, którzy kierowali się odruchami ludzkimi straciło życie, ocalając życie Polakom.

W zależności od przebiegu wydarzeń poczucie zagrożenia wśród Polaków pojawiało się w różnym czasie w różnych rejonach Wołynia – najwcześniej na północy powiatu łuckiego w gm. Kołki w związku z wymordowaniem Obórek (listopad 1942) i potem w powiecie sarnieńskim i kostopolskim w związku z wymordowaniem Parośli I (luty 1943). Przyjmowano różne formy przeciwdziałania wymordowaniu. Podstawową reakcją Polaków, obawiających się zaskoczenia podczas snu w domu, było nie nocowanie w domach. Chroniono się w lesie, w zaroślach, zagłębieniach terenu, sadach, polach (zwłaszcza, gdy urosło zboże). Niektóre rodziny w ten sposób spędzały noce po kilka miesięcy i to od przedwiośnia, gdy jeszcze leżał śnieg. Schodzono się też do jednego lub kilku wybranych gospodarstw na noc i wystawiano warty, zakładając, że upowcy nie zaatakują większej grupy, albo że warta w porę ostrzeże o zbliżających się napastnikach i zdąży się uciec.

Począwszy od wiosny 1943 r. powstawały grupy samoobrony w części czysto polskich wsi i kolonii. Tą szumną nazwą określano kilku-, kilkunastoosobowe grupy mężczyzn, którzy nocami pełnili warty i patrolowali teren wsi czy kolonii. Ich rola obronna sprowadzała się do wszczęcia alarmu, który podrywał mieszkańców do ucieczki oraz w przypadku posiadania broni do otrzeliwania napastników, dzięki czemu ludność miała więcej czasu na ucieczkę i było mniej ofiar. Rzadkie były przypadki, ażeby tego typu samoobrony, posiadające od jednej do kilku sztuk byle jakiej broni palnej, były w stanie czasowo odeprzeć napad i nie dopuścić do ofiar. Istotną sprawą był tu właśnie brak broni i amunicji, o które wcześniej nie zabiegano z powodów opisanych wyżej. Starania o broń wszczynano dopiero wtedy, gdy okazało się, że w każdej chwili można stracić życie, lecz małe możliwości jej zdobycia nie zaspokajały zapotrzebowania. Narastające zagrożenie i dochodzenie do świadomości braku szans na przetrwanie, doprowadzały do „kapitulacji” samoobron i: albo ucieczek ludności polskiej do miast, albo przenoszenia się ludności wraz z grupką samoobrony do znacznie większych miejscowości

polских, gdzie powstawał duży ośrodek samoobrony z kilkudziesięcioosobową grupą obrońców. Gdy na jakimś terenie znajdowało się skupisko polskich osiedli tworzone wspólny system samoobrony.

Spośród ośrodków samoobrony, które odegrały istotną rolę w obronie ludności polskiej wymienić należy zaledwie 14:

w powiecie Dubno – Pańska Dolina (gm. Młynów),

w powiecie Horochów – Zaturce (gm. Kisielin),

w powiecie Kostopol – Huta Stara z sąsiednimi wsiami i koloniami (gm. Ludwipol),

w powiecie Kowel – Zasmyki (gm. Lubitów) i Dąbrowa (gm. Hołoby),

w powiecie Krzemieniec – Rybcza (gm. Katerburg) i Dederkały (gm. Dederkały),

w powiecie Luboml – Jagodzin i Rymacze z dwiema sąsiednimi koloniami (gm. Bereżce),

w powiecie Łuck – Antonówka Szepelska (gm. Kniahininek) i Przebraże z przyległymi koloniami (gm. Trościaniec),

w powiecie Włodzimierz Wołyński – Bielin (gm. Werba),

w powiecie Zdołbunów – Witoldówka (gm. Chorów) i miasteczko Ostróg nad Horyniem.

Wymienione ośrodki przetrwały do wkroczenia na Wołyń Armii Czerwonej w początkach 1944 r. Całkowitą klęskę natomiast poniósł duży ośrodek samoobrony w powiecie Kostopol ochraniający skupisko polskich osiedli z gm. Stepań i Stydyń wokół dwóch wsi Huta Stepańska i Wyrka. Po dramatycznej walce w oblężeniu z przeważającymi siłami UPA w dniach 16–18 lipca 1943 r. zgromadzona w Hucie Stepańskiej ludność polska wraz z samoobroną ewakuowała się do gmin Antonówka i Rafałówka w powiecie Sarny, poniósłszy wcześniej i w drodze ogromne straty. Wszystkie inne ośrodki samoobrony, nawet gdy działały w większym skupisku samych polskich osiedli, jak to było

np. w gminie Antonówka powiatu Sarny (rozgromionej przez UPA 30 lipca 1943 r., gdzie „obok siebie” było osiem placówek samoobrony), nie miały szans skutecznie przeciwstawić się przeważającym i dobrze uzbrojonym oddziałom UPA i ochronić ludność polską.

W II połowie 1943 roku, w lipcu i sierpniu, a w powiecie lubomelskim we wrześniu, Armia Krajowa Okręg Wołyń zorganizowała oddziały partyzanckie, które choć były przeznaczone do walki z Niemcami, to w sytuacji masowych mordów musiały bronić ludności przed UPA. Do ich organizacji przystąpiono dopiero wtedy, gdy przez cały Wołyń, z wyjątkiem jednego powiatu, lubomelskiego, przetoczyły się masowe mordy, pochłaniając większość ofiar roku 1943, a 11 lipca i w dniach następnych rzezie wołyńskie osiągnęły apogeum.

Wszystkie ośrodki samoobrony, które przetrwały do 1944 r. związane były z oddziałami partyzanckimi (jeśli nie cały czas, to przez dłuższe okresy) i stało się to tylko dzięki ich obecności i działaniom.

Twierdzenia ukraińskich historyków i publicystów, że UPA powstała dlatego, żeby bronić ukraińskiej ludności, przeciw której Polacy najpierw się uzbroili, a następnie ją mordowali i palili ukraińskie wsie, jest kłamstwem². Ten niezdarny fałsz jest oparty na absurdalnej konstrukcji, według której polska mniejszość, w dodatku poprzednio zdziesiątkowana przez represje sowieckie, w których pomagali miejscowi Ukraińcy, znajdująca się pod okupacją niemiecką, traktowana przez okupanta jako wróg numer jeden, miałyby likwidować większość ukraińską, mającą oparcie w silnie uzbrojonej policji ukraińskiej na służbie niemieckiej.

Rzezie 1943 r. spowodowały ucieczki ludności polskiej. Były wówczas dwie grupy uciekinierów. Jedna z nich, to opuszczający swe siedziby w obawie przed napadem – ci wędrowali do miast albo do większych ośrodków polskich, gdzie była samoobrona. Druga grupa to uciekinierzy „spod noża i siekiery”, niedobitki z mordowanych osiedli, z których wielu

zanim dotarło do bezpiecznego miejsca ukrywało się przez wiele dni w polach, lesie, na bagnach. Po drodze część z nich była mordowana, często bez świadków-Polaków. Uciekano bez dobytku lub tylko z małym zapasem żywności. Mimo dążenia do wymordowania jak największej liczby Polaków wszystkie miasta i większe ośrodki samoobrony wypełnione były uchodźcami. Borykano się z głodem i problemami sanitarnymi wynikającymi z przeludnienia, bowiem wszystkie możliwe pomieszczenia, podwórka, ogrody zajmowali uchodźcy. Sytuację tę wykorzystywali Niemcy, zagarniając uciekinierów z miast i wywożąc na przymusowe roboty do Rzeszy. Pod groźbą utraty życia i pozbawieni majątkowej podstawy egzystencji Polacy zostali zmuszeni do opuszczenia Wołynia. Pewna część uchodźców wyruszyła do Małopolski Wschodniej (województwo tarnopolskie i lwowskie), na Chełmszczyznę i Lubelszczyznę, gdzie nieco później UPA przystąpiła do mordowania Polaków i gdzie również ginęli Polacy z Wołynia.

Chociaż terror OUN-UPA w roku 1943 skierowany był przeciw Polakom, to „przy okazji” ginęły też osoby innych narodowości:

Ukraińcy – z rodzin mieszanych, udzielający Polakom pomocy i odmawiający udziału w mordach;

Żydzi – przechowywani przez Polaków, wykryci przypadkowo podczas ich wyłapywania;

Czesi – z rodzin polsko-czeskich oraz za pomoc i sprzyjanie Polakom, a nawet za zachowywanie neutralności;

Rosjanie – zbiegli z niewoli niemieckiej jeńcy sowieccy, pracujący w gospodarstwach polskich i sowieccy partyzanci.

IV okres – rok 1944 i 1945

Z większości obszaru Wołynia w 1943 r. Polaków usunięto. W początkach 1944 r. Polacy znajdowali się w miastach, wokół ośrodków samoobrony, które do tego czasu zdołały się utrzymać,

oraz w oddziałach partyzanckich, które w styczniu 1944 r. zostały przeorganizowane w 27 Wołyńską Dywizję AK.

Napady na Polaków miały miejsce nadal, lecz począwszy od II kwartału 1944 r. były to ofiary pojedyncze. Zdarzały się nawet w 1945 roku, gdy już wiadomo było, że Wołyń nie znajdzie się w granicach państwa polskiego i obecność tam Polaków nie może mieć żadnego wpływu na losy Ukrainy. Polska część Wołynia przestała istnieć.

Udokumentowana obecnie liczba zamordowanych Polaków na Wołyniu w latach 1939–1945 wynosi co najmniej 34.700 osób, co stanowi 11 % ludności polskiej żyjącej na Wołyniu w 1942 r.

Ludność polska była mordowana w co najmniej 1642 miejscowościach, głównie wiejskich, na około 3.260 miejscowości, w których żyli Polacy. Liczby te mogą jeszcze ulec zmianom w ostatniej, prowadzonej jeszcze, fazie badań.

Rzeczywiste straty były znacznie wyższe i mogły wynieść 50–60 tys. Polaków.

Ustalenie dokładnie pełnej liczby zamordowanych nie było możliwe z kilku przyczyn: 1) podjęcia badań zbyt późno, gdy wielu świadków już nie żyło, a u pozostałych w pamięci zatarła się część faktów; 2) niemożności dotarcia do wszystkich świadków; 3) wymordowania wielu Polaków w okolicznościach, w których nikt nie uszedł z życiem, bez świadków, którzy mogliby o tym przekazać.

Ilustracją tego niech będzie następujące przykładowe zestawienie: na 303 jednostki administracyjne (wsie, kolonie, futory, majątki, stacje kolejowe) w powiecie Sarny, w których żyli Polacy, nie znane są losy Polaków żyjących w 171 jednostkach administracyjnych.

Podsumowanie

1. Jest wystarczająco wiele faktów jednoznacznie udokumentowanych, że mordy i rzezie były dokonywane przez OUN-UPA z udziałem miejscowej ludności ukraińskiej.

2. Organizacja mordów, ich przebieg, zasięg terytorialny i rozmiary, towarzyszące hasła propagandowe – świadczą o tym, że była to zamierzona i zorganizowana akcja fizycznej eksterminacji ludności polskiej, kwalifikowana jako ludobójstwo w świetle Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 9 grudnia 1948 roku.

Przedstawione wydarzenia na Wołyniu odpowiadają jednoznacznie definicji ludobójstwa sformułowanej w artykule II tejże *Konwencji*. Artykuł ten mówi, że „ludobójstwo jest to którykolwiek z czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych jako takich:

- a) zabójstwo członków grupy,
- b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy (...)”.

Nie może być wątpliwości, że przyczyną mordów była przynależność do narodowości polskiej oraz wyznania rzymskokatolickiego. Mordy dotknęły większą część polskich mieszkańców Wołynia, których zamierzano i usiłowano wymordować całkowicie. Świadczy o tym m.in. podstępność działania wyrażona w powstrzymywaniu uciekających i nakłanianiu do pozostania lub powrotu przez całkowicie kłamliwe zapewnienia o bezpieczeństwie, a następnie konsekwentne dążenie różnymi sposobami do unicestwienia wszystkich.

Konieczne jest też uzmysłowienie faktu, że z definicji zbrodni ludobójstwa nie wynika, ażeby liczba unicestwionych ludzi decydowała o zakwalifikowaniu czynów do zbrodni ludobójstwa, lecz cel i charakter czynów. Dlatego dla kwalifikacji mordów

Polaków na Wołyniu do zbrodni ludobójstwa nie ma znaczenia, czy zginęło 600 osób, 6 tysięcy czy 60 tysięcy osób.

Ponadto istnienie placówek samoobrony i oddziałów partyzanckich, które przeciwdziałyby mordom Polaków, czyli występowały w obronie życia, które jest naturalnym prawem człowieka – nie może mieć żadnego wpływu na kwalifikację mordów jako zbrodni ludobójstwa.

¹ Pierwszą, dalece jeszcze niekompletną, wersją studiów w tym zakresie była praca Józefa Turowskiego (†) i Władysława Siemaszki pt. „Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939-1945”, która ukazała się w r. 1990 nakładem Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytutu Pamięci (obecna nazwa po przełomie politycznym w Polsce: Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu ...) i Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej w Warszawie. Natomiast badania streszczone w tym referacie zostaną przedstawione w pełnej, prawdopodobnie dwutomowej, wersji przygotowanej przez Władysława Siemaszkę i Ewę Siemaszko (córkę), i przewidzianej na 1998 r. pod tym samym tytułem.

² Dla przykładu: Podczas I Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Zbrodnie NKWD na obszarze województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej” w dniu 14 grudnia 1995 r. w Koszalinie, ukraiński historyk z Łucka Iwan Kiczaj w swym referacie pt. „Do historii ukraińsko-polskich konfliktów w roki druhoji switowoi wojny” (zob. Materiały I Konferencji Naukowej, tytuł jak wyżej, wydane przez Wyższą Szkołę Inżynierską w Koszalinie w 1995 r.) twierdził kłamliwie, że: „Dzisiaj nam wiadomo, i gwoły sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że (...) w kwietniu 1943 r. polskie oddziały zbrojne dokonały napadu na wieś Nowostaw horochowskiego rejonu [gm. Beresteczko, pow. Horochów], gdzie zabiły 104 Ukraińców, teraz tam odnowiono mogiłę, a 28 maja polskie formacje wojskowe razem z czerwonymi partyzantami otoczyły wieś Telcze maniewickiego rejonu [gm. Kołki, pow. Łuck] i zamordowały 27 osób z najbardziej światłych ukraińskich rodzin. Otóż widzimy, że akcje 29–30 czerwca [autor podał błędną datę – winno być „sierpnia”] 1943 r., kiedy były spalone już wymienione z nazwy polskie wsie [Wola Ostrowiecka, Ostrówki, Jankowce i Kąty – wszystkie w pow. Luboml], odbyły się po tragicznych dla ukraińskich wsi działaniach”. Jeszcze raz podkreślamy, że w tym czasie na Wołyniu nie było żadnych „polskich oddziałów zbrojnych” oraz „polskich formacji wojskowych”, a więc jeśli w ogóle były w tych wsiach

jakieś ofiary, to na pewno nie z rąk polskich. To oburzające uzasadnienie rzezi, nazwanych zresztą przez Kaczyja „spaleniem”, ma dotyczyć tylko tych czterech miejscowości, tj. ponad 1200 bezbronnych osób, w tym kobiet, dzieci i starych, jak gdyby nic się nie wydarzyło w innym czasie i poza tymi miejscowościami. W tymże artykule znajdują się też inne, równie przewrotne, usprawiedliwienia „czystki etnicznej”.

Warszawa, grudzień 1997

Działalność śledcza w sprawach zbrodni nacjonalistów ukraińskich

W Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – IPN prowadzonych jest 21 śledztw w sprawach o zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonanych na ludności polskiej na terytorium państwa polskiego w okresie II wojny światowej i bezpośrednio po wojnie.

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie 12 sierpnia 1991 r. wszczęła śledztwo (nr S.28/91/In) w sprawie zamordowania w latach 1939-1945 na terenie województwa wołyńskiego przez nacjonalistów ukraińskich kilkudziesięciu tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci narodowości polskiej. W sprawie przesłuchano w charakterze świadków 395 osób zamieszkałych na terenie całego kraju, a zwłaszcza w województwach zachodnich i północnych. Zebrano w śledztwie materiał dowodowy, głównie w postaci protokołów przesłuchania świadków. Poza tym materiał dowodowy stanowią także szkice z miejsc zbrodni, listy nazwisk ofiar zbrodni oraz wykazy nazwisk i adresów Polaków ocalałych z pogromów dokonanych na Wołyniu przez Ukraińską Powstańczą Armię. Ponadto do akt sprawy dołączono oświadczenia starszego pokolenia Ukraińców o zamordowaniu przez UPA Polaków na Wołyniu w b. powiecie lubomelskim, a także pisma Ukraińskich Wykonawczych Komitetów, notatki funkcjonariuszy Służb Bezpieczeństwa Ukrainy województwa wołyńskiego. Spisów zamordowanych ludzi miejscowe władze nigdy nie dokonały. Obecnie sporządzenie takiego wykazu nie jest możliwe z uwagi na znaczny upływ czasu. W materiałach przekazanych przez Prokuraturę Ukrainy znajduje się informacja o miejscu przechowywania akt z procesów, jakie odbyły się po 1945 r. przeciwko nacjonalistom ukraińskim o zbrodnie popełnione na Polakach w powiecie lubomelskim oraz sygnatury tych akt. Akta z tego okresu przechowywane są w Archiwum Państwowym w Łucku.

W dniach 17 i 18 sierpnia 1992 r. Towarzystwo Przyjaciół Krzemieńca i Ziemi Wołyńsko-Podolskiej, za zezwoleniem strony ukraińskiej i wiedzą władz naczelných Rzeczypospolitej, dokonało ekshumacji szczątków osób narodowości polskiej we wsiach Ostrówki, Wola Ostrowiecka, Jankowce i Kąty – wymordowanych w dniu 30 sierpnia 1943 r. przez UPA. Ze zbiorowej mogiły w Woli Ostrowieckiej wydo-

byto zwłoki 243 osób, w Ostrówkach również odkryto po dłuższych poszukiwaniach zbiorową mogiłę, z której wydobyto szczątki ponad 80 zamordowanych. Nie udało się odnaleźć mogił części ludności z Ostrówek zamordowanych w pobliżu wsi Sokół. Istnieje pilna potrzeba odszukania i przesłuchania żyjących jeszcze świadków zbrodni, do których nie udało się dotychczas dotrzeć. Niezbędne jest wykorzystanie wszelkich możliwości w tym zakresie, nie rezygnując z ekshumacji zwłok z innych masowych grobów w b. powiecie lubomelskim, które kryją ewidentne dowody (ślady) zbrodni przeciwko ludzkości.

W sprawie S. 16/91/In, dotyczącej zamordowania w latach 1943-1945 w Warężu, Kryłowie i w innych miejscowościach powiatu hrubieszowskiego przez nacjonalistów ukraińskich ponad 100 osób narodowości polskiej, śledztwo wszczęto 29 czerwca 1991 r. Podstawę do jego wszczęcia stanowiły materiały zgromadzone w toku postępowania wyjaśniającego. Przesłuchano około 40 świadków. Sprawcami zbrodni byli nacjonaści ukraińscy z oddziału Sajenki ps. Jahoda.

W sprawie S. 2/93/In prowadzone jest śledztwo dotyczące wymordowania przez nacjonalistów ukraińskich w latach 1943-1944 na terenie powiatu Tomaszów Lubelski co najmniej 334 osób narodowości polskiej. Śledztwo wszczęto 16 czerwca 1993 r. na podstawie doniesień rodzin pomordowanych.

Okręgowa Komisja w Rzeszowie prowadzi 14 śledztw w sprawie zbrodni ludobójstwa dokonanych w latach 1939-1948 przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej na terenie obecnego województwa krośnieńskiego, przemyskiego i byłego woj. lwowskiego. W większości przypadków ustalono bezpośrednich świadków zbrodni, częściowo pośrednich. Uściślono daty zbrodni i liczbę ofiar; w kilku śledztwach ustalono nazwiska sprawców. Przesłuchano łącznie około 200 świadków mordu. Wszczęcie śledztw nastąpiło na podstawie doniesień rodzin pomordowanych; w jednym przypadku organizacji społecznej.

W Okręgowej Komisji w Krakowie toczą się trzy duże śledztwa o zbrodni ludobójstwa dokonane w latach 1939-1945 przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej na terenie b. województw tarnopolskiego i stanisławowskiego. W sprawach tych zgromadzono bardzo obszerny materiał dowodowy, zwłaszcza w postaci zeznań świadków, dokumentujących i potwierdzających ogrom zbrodni popełnionych na ludności polskiej. Do chwili obecnej przesłuchano

łącznie w wymienionych sprawach 818 świadków. Na realizację oczekuje około sto wniosków o przesłuchanie świadków w prokuraturach na terenie całego kraju.

Osoby przesłuchiwane przez Komisję to w większości świadkowie bezpośredni, często ofiary terroru. W toku postępowania dokonano wstępnej próby oceny skali mordów ukraińskich na ludności polskiej w Stanisławowskim i Tarnopolskim.

W zebranych materiałach odnotowano około 600 miejscowości w obu województwach, w których zarejestrowano blisko 1000 faktów zbrodni; w niektórych miejscowościach zbrodni takich dokonywano kilkakrotnie. Bardzo ostrożne szacunki liczb ofiar wynoszą odpowiednio: w woj. tarnopolskim około 7000, a w stanisławowskim około 3000 ofiar. Trzeba podkreślić, że szacunki te nie odnoszą się do Żydów (również masowo mordowanych przez nacjonalistów ukraińskich) i odzwierciedlają pewien niekompletny stan badań. Zebrany materiał pozwala na ostrożną hipotezę, że liczba ofiar terroru ukraińskiego w tych województwach obejmuje łącznie około 15000 osób. Są to dane potwierdzające ogrom zbrodni i czystek etnicznych dokonanych na tym terenie. Znaczna część protokołów zeznań świadków zawiera nazwiska nacjonalistów ukraińskich biorących udział w zbrodniach. Podający je świadkowie opierają się na własnych obserwacjach i spostrzeżeniach dotyczących zachowań znanych im Ukraińców w okresie poprzedzającym dokonanie konkretnej zbrodni i po jej dokonaniu.

W tymczasowej kartotece umieszczono około 500 nazwisk Ukraińców wymienianych w kontekście owych zbrodni. Wielu spośród nich nie żyje bądź uciekło wraz z wycofującymi się Niemcami i nie wiadomo, jakie są ich dalsze losy i miejsce pobytu. Wielu z nich było też pociągniętych do odpowiedzialności karnej w ZSRR po 1944 r. Komisja nie dysponuje materiałami dot. zakresu i charakteru działań władz radzieckich wobec nacjonalistów ukraińskich. Wiadomo tylko, że wielu odpowiadało karne i całe rodziny były deportowane na wschód ówczesnego ZSRR.

W toku trzech śledztw prowadzonych w Okręgowej Komisji w Krakowie w szerokim zakresie korzystano z pomocy organizacji kresowych, w szczególności skupiających byłych mieszkańców stanisławowskiego i tarnopolskiego, a także rodzin pomordowanych.

Sumując ustalenia wynikające z przeprowadzonych dotychczas śledztw należy stwierdzić, że podstawowym materiałem dowodowym

są zeznania pokrzywdzonych. Stan ten nas nie zadowala. Nie udało dotąd uzyskać pełnego rozeznania na temat rozmieszczenia oddziałów UPA i ich organizacji, nazwisk sprawców zbrodni i ich odpowiedzialności karnej po wojnie. Wyjaśnienie tych kwestii stanowi ważne i pilne zadanie Głównej i okręgowych komisji. Po skompletowaniu materiału dowodowego w omawianych śledztwach sprawy te przekazywane są organom ścigania na Ukrainie, w USA, Kanadzie i Niemczech – tam, gdzie znajdują się sprawcy zbrodni.

Uwzględniając przedstawiony stan prac śledczych Głównej i okręgowych komisji w zakresie zbrodni nacjonalistów ukraińskich, konieczne jest zintensyfikowanie tych śledztw. Do zbadania pozostają jeszcze zasoby archiwalne znajdujące się w Archiwum Głównej Komisji. Są to akta procesowe skazanych na podstawie tzw. dekretu sierpniowego i akta więźniów politycznych z lat 1945-1956.

Ogółem zgromadzono ponad 24 000 jednostek archiwalnych akt sądowych i około 4000 j.a. akt więziennych. Wyodrębniono z nich 526 spraw dotyczących terenów wschodnich II Rzeczypospolitej, znajdujących się obecnie poza granicami Polski. Zostały one zbadane przez pracowników Zakładu Naukowo-Badawczego Głównej Komisji. Sprawy te dotyczą 243 osób z Białorusi, 31 z Litwy i 252 osób z Ukrainy. W toku badania ustalono dokładne dane personalne skazanych, ich wykształcenie, przynależność do organizacji, narodowość podaną przez oskarżonych, wymiar orzeczonej kary oraz nazwę sądu i sygnaturę akt.

Podobne zadanie identyfikacji sprawców zbrodni stoi też przed prowadzącymi śledztwa „ukraińskie” w okręgowych komisjach. Okręgowa Komisja w Rzeszowie ma do zbadania 1000 j.a. akt. Są to akta procesowe skazanych z dekretu sierpniowego. Prawie wszystkie akta z tego okresu przechowywane są w Archiwum Państwowym w Rzeszowie. W archiwum tym znajdują się też archiwalia jednostek organizacyjnych i sztabów UPA. Są to meldunki z akcji przeprowadzonych na Polakach, rozkazy wskazujące, kto, gdzie i kiedy brał udział w poszczególnych mordach i akcjach zbrodniczych. W Okręgowej Komisji w Krakowie do zbadania pozostaje 1800 akt Wojskowego Sądu Rejonowego. Są to akta procesowe w sprawach Ukraińców sądzonych po 1945 r. za działalność przeciwko Polsce (działalność podziemna UPA, wspieranie tzw. band) na terenie województw południowych. Akta te przechowywane są obecnie w Archiwum Państwowym w Krakowie.

Okręgowa Komisja w Lublinie na podstawie wstępnej kwerendy ustaliła, iż procesy członków Ukraińskiej Powstańczej Armii toczyły się – począwszy od 1945 r. – przed Sądem Wojskowym Okręgu Lublin, Sądem Wojskowym Garnizonu Lublin, Specjalnym Sądem Karnym w Lublinie, Sądem Okręgowym w Lublinie i przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie.

Akta sądów wojskowych okręgu lubelskiego i wojskowego garnizonu lubelskiego znajdują się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie-Rembertowie, pozostałe w archiwum Sądu Rejonowego w Lublinie. Ponieważ wszystkie wymienione sądy orzekały w różnych sprawach, konieczna jest kwerenda całego zasobu aktowego.

Oprac. prok. Wanda Gałązka

* Przedruk z: „Pamięć i Sprawiedliwość”, Biuletynu Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej, „Pamięć” t. XXXIX, Warszawa 1996

**Informacja o stanie śledztw prowadzonych w Głównej Komisji
Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytucie
Pamięci Narodowej wygłoszona na XVII Zjeździe Okręgu Wołyń
Światowego Związku Żołnierzy AK 23 sierpnia 1997 r. ***

I

Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej prowadzi śledztwa w Komisjach Okręgowych:

- Lubelskiej, która jest właściwa do opracowania śledztw w sprawie zbrodni nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu,
- Rzeszowskiej, która opracowuje śledztwa z zakresu zbrodni na terenie d. województwa lwowskiego II Rzeczypospolitej,
- Krakowskiej, zajmującej się zbrodniami w dawnych województwach tarnopolskim i stanisławowskim II Rzeczypospolitej.

Sprawami zbrodni ukraińskich Główna Komisja zajęła się dopiero w 1991 r., kiedy wprowadzona została w życie nowa ustawa o Głównej Komisji. Do tego czasu komisja ta, nosząca nazwę: Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich, zajmowała się tylko zbrodniami Niemiec Hitlerowskich. Od kwietnia 1991 r. Komisja przyjęła nazwę: „Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej”.

Ustawienie Komisji w nowych ramach podyktowane było koniecznością zajęcia się nie tylko zbrodniami dotychczas powszechnie uznawanymi za zbrodnie międzynarodowe, tj. hitlerowskimi, ale także zbrodniami stalinowskimi i innymi, do których należą zbrodnie nacjonalistów ukraińskich. Śledztw dotyczących tej ostatniej kategorii zbrodni jest tylko 23, ale obejmują one zasięgiem działania wszystkie zbrodnie, które popełnione zostały przez nacjonalistów ukraińskich. Materiały dotyczące śledztw ukraińskich są przekazywane na Ukrainę – do Prokuratury Generalnej w Kijowie – z zaleceniami i z prośbą o wszczęcie i prowadzenie śledztw o zbrodnie popełnione na narodzie polskim na ziemiach kresowych. Poza tym Główna Komisja świadczy pomoc prawną zwłaszcza dla Kanady, gdzie także prowadzone są postępowania o zbrodnie popełnione przez nacjonalistów ukraińskich.

Obowiązująca ustawa ma pewne mankamenty natury procedu-

ralnej, ograniczające wpływ prokuratorów Głównej Komisji na prowadzenie spraw do końca. Śledztwa w Głównej Komisji prowadzone są do momentu ustalenia nazwisk sprawców; następnie akta są przekazywane do właściwej prokuratury terenowej i pracownicy Głównej Komisji, którzy mają pełną znajomość materii, nie mają już prawa uczestniczyć w postępowaniu przeciwko konkretnej osobie, a tym samym – oddziaływać na wynik tych śledztw i na ich efekty. W ostatnim czasie Główna Komisja opracowała projekt nowej ustawy, który mimo poparcia Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej nie wyszedł poza resort. Nowela ta dotyczy uporządkowania niezbędnych spraw proceduralnych, które przyspieszyłyby bieg postępowań.

Z chwilą, gdy Główna Komisja w 1991 r. przystąpiła do badania zbrodni nacjonalistów ukraińskich, musiała opracować podstawowe pojęcia i kwalifikacje prawne tych czynów. Ustalono więc, że to, co się działo w latach 1939-1945 i potem, do roku 1950 na terenach dawnych i obecnych Kresów Wschodnich, było zbrodnią o charakterze międzynarodowym, zbrodnią wojenną bądź też zbrodnią przeciwko ludzkości. Używa się często – zwłaszcza w publicystyce – w kontekście spraw ukraińskich takich pojęć jak: depolonizacja, czystki etniczne bądź eks-terminacja.

Trzeba jednak pamiętać, że są to terminy o charakterze prawnym i powinny być stosowane w sposób zgodny z ich treścią, przyjętą w prawie karnym międzynarodowym.

II

Przechodząc na grunt faktów Główna Komisja musiała uwzględnić niewątpliwe realia, jakie wynikały z jej dotychczasowych ustaleń śledczych i badawczych i stwierdzić, że:

1. W 1939 r. Ukraińcy okazali się nielojalnymi obywatelami wobec Rzeczypospolitej Polskiej. Ukraińscy nacjonałiści przygotowywali przy pomocy Wehrmachtu w kwietniu 1939 r. rebelię na ziemiach wschodnich, która miała poprzedzić wybuch II wojny światowej.
2. W 1939 r. podczas naporu z jednej strony Wehrmachtu, a z drugiej – Armii Czerwonej, Ukraińcy napadali na jednostki Wojska Polskiego (doszło do walk w Stryju) i na uciekinierów.
3. Niemcy nadali Ukraińcom – bez względu na ich odcień polityczny –

status ludności uprzywilejowanej. Na każdym kroku Ukraińcy korzystali z wyróżnionej pozycji. Sam p. Bohdan Osadcuk w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” przyznał, że w czasie okupacji ukończył Uniwersytet w Berlinie. Kto z Polaków mógł wtedy studiować w Berlinie? Jest to przykład świadczący o różnym traktowaniu Polaków i Ukraińców. Ukraińcy na ogół ochoczo uczestniczyli w planach przesiedleńczych III Rzeszy na Zamojszczyźnie w 1942 r. Powstające po wysiedlonych Polakach wioski niemieckie otoczone zostały przez hitlerowców pasem ochronnym z ludności ukraińskiej. Ukraińców przesiedlono na miejsca Polaków do powiatu biłgorajskiego, by tam utworzyli żywy wał ochronny wokół Puszczy Solskiej. Niemcy utworzyli też zwarte skupisko osadników ukraińskich w powiecie hrubieszowskim, wysiedlając Polaków.

4. Również niewątpliwa kolaboracja komunistów ukraińskich od września 1939 r. ze Związkiem Radzieckim wskazuje, że Ukraińcy zachowywali się wobec Polski nielojalnie.
5. Zimą 1942/43 r. w skali dotychczas niespotykanej nastąpiła eksplozja nacjonalizmu ukraińskiego w związku z powstaniem Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) zbrojnego ramienia ukraińskich nacjonalistów (OUN). Zapoczątkowana została szeroka akcja tępienia wszystkiego co polskie. Przygotowywano się w ten sposób do przejęcia władzy na wypadek opuszczenia obszarów tych przez Wehrmacht. Początkowo mordy te były sporadyczne, odbywały się na administratorach majątków, służbie leśnej, drogowej bądź z powodu zemsty. Stopniowo jednak zabójstwa te zaczęły się rozszerzać na ogół ludności polskiej, głównie na wsie (osady, kolonie). Sprawcami tych bestialstw były oddziały ukraińskiej policji w służbie niemieckiej (Schutzmannschaft), melnykowcy, dezenterzy i zwyczajni bandyci. Z czasem mordy i napady zaczęły przybierać na sile i otrzymywać zorganizowane formy terroru, napadów i wezwań do opuszczenia tych terenów oraz mordów masowych, gdy do akcji wkraczać zaczęły oddziały UPA. Z czasem rebelia ta objęła cały Wołyń, Małopolskę Wschodnią, a nawet Lubelszczyznę i Rzeszowskie. Przez lata 1943/44 trwała paniczna ucieczka z Wołynia i Małopolski Wschodniej (objęła ok. 0,5 mln ludzi). Według niepełnych danych mordy odnotowano w 1750 miejscowościach, najwięcej na Wołyniu (40 - 70 tys. zabitych).

Sprawa nielojalności Ukraińców w podobny sposób ujmowana

jest też w literaturze ukraińskiej, a co bardziej obiektywni i rzeczowi historycy na okoliczności te zwracają wyraźnie uwagę (np. Wiktor Poliszczuk).

Zatem to, co miało miejsce po 1939 r. i co spotkało społeczeństwo polskie na Kresach Wschodnich było zbrodnią przeciw ludzkości w dwóch przynajmniej wymiarach.

Przede wszystkim jest to sprawa czystek etnicznych. Jak nasze badania wskazują, około pół miliona obywateli – na skutek terroru UPA na terenie Wołynia, tarnopolskiego, lwowskiego i stanisławowskiego – opuściło te tereny w panicznej ucieczce i przesunęło się na zachód. Tego typu zdarzenia z punktu widzenia prawa międzynarodowego są zaliczane do czystek etnicznych. W tym przypadku dotyczyła ludności, która ze strachu przed mordami i przed pożogą, zbiegła i opuściła te tereny.

Następna kategoria – eksterminacja. Niektórzy historycy mówią, że między Polakami a Ukraińcami były walki, nawet wojna, co nie jest prawdą. To była jednoznacznie eksterminacja, czyli niemal doszczętne wymordowanie Polaków na terenach dawnych Kresów, a częściowo na terenach południowo-wschodnich, które dziś wchodzą w skład Rzeczypospolitej Polskiej.

III

Od tych niewątpliwych faktów i ich kwalifikacji prawnej zdarzeń należałoby przejść do liczb. Główna Komisja jest ostrożna w podawaniu ostatecznych danych co do strat wśród ludności polskiej. W opracowanych dostępnych zestawieniach są odnotowane ilości osób, które zginęły w wyniku tej jednostronnej, wyniszczającej działalności nacjonalistów ukraińskich. I tak: Światowy Kongres Kresowian podaje liczbę około 500 tys. ofiar; Światowy Związek Żołnierzy AK – od 90 - 130 tys. ofiar; Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Nacjonalistów Ukraińskich – około 200 tys.; dr A. Korman też jest bliski tym ustaleniom – podaje liczbę 183 tys.

Główna Komisja stoi na stanowisku, że liczba 100 tys. ofiar może być w przybliżeniu realna, nie chce jednak stawiać „kropki nad i”. W miejsce liczby ofiar proponuje przyjęcie jako kryterium oceny wielkości strat wskazane miejscowości, w których stwierdzono fakty

zbrodni na wielką skalę. Aktualnie przyjmuje się 1750 miejscowości, gdzie ewidentnie miały miejsce zbrodnie ukraińskie, przy czym lista ta może się zwiększyć. I tak: na Wołyniu niedokończony jeszcze rejestr zbrodni sporządzony przy udziale Środowiska 27 Wołyńskiej Dywizji AK wymienia około 1.000 takich miejscowości; na Lubelszczyźnie, Rzeszowszczyźnie i Zamojszczyźnie – 516; w województwie łwow-skim, tarnopolskim i stanisławowskim odnotowano ewidentnie 250 miejsc zbrodni ukraińskich dokonanych na Polakach. Wydaje się, że dalsze badania z pewnością zwiększą liczbę miejscowości do 2.000.

Komisja stara się zrobić wszystko, aby z całym zaangażowaniem i w prawidłowym kierunku prowadzić te badania, przyjmuje też z zadowoleniem profesjonalnie i rzetelnie proponowany przez Światowy Związek Żołnierzy AK sposób weryfikacji dotychczasowych ustaleń i akceptuje wysuwane propozycje zmierzające do ustalenia rzeczywiście poniesionych strat i ofiar.

IV

Wreszcie sprawa obozu w Jaworznie, ale w powiązaniu z „Akcją Wisła”. Przyjęto założenie, że rebelia 1945 r., która się przełała na Lubelszczyznę i Rzeszowszczyznę musiała być odparta i nie jest ważne, jaka władza stanęła przed tym trudnym i niepopularnym zadaniem. Rząd zdecydował się na przesiedlenie ludności w głąb kraju, ażeby odciąć zaplecze, jakie znajdował ruch nacjonalistyczny na terenach obecnych Kresów Wschodnich.

Jeden z pierwszych przepisów części szczególnej Kodeksu Karnego jest poświęcony integralności Państwa Polskiego. Kto podnosi rękę na integralność Państwa Polskiego, musi liczyć się z tym, że będzie ukarany. I wobec tego atak Ukraińców na część naszego terytorium, usiłowanie oderwania od kraju południowo-wschodniej jego części oraz dążenie do ustanowienia tam władzy nacjonalistów ukraińskich musiały się spotkać z jakąś reakcją. Tę sytuację należało potraktować jako stan wyższej konieczności, który w prawie karnym oznacza okoliczność wyłączającą przestępczość czynu, czyli zwolnienie od odpowiedzialności karnej. A więc przedstawiciele powojennej władzy nie można winić za przesiedlenie ludności ukraińskiej na inne tereny.

W świetle tej sytuacji rysuje się też sprawa Jaworzna.

Obóz w Jaworznie nosił nazwę Centralnego Obozu Pracy, ale

w rzeczywistości pełnił on funkcję aresztu śledczego. Ukraińcy byli osadzeni w Jaworznie od 1947 do 1949 roku w liczbie 3873 osób. W tym czasie było 161 przypadków śmierci, które zalicza się do zejść naturalnych, w tym sensie, że panowała wówczas w obozie epidemia tyfusu, będąca bezpośrednim powodem tych zdarzeń. Główna Komisja ustaliła również 114 przypadków łamania prawa, a więc bicia i znęcania się nad Ukraińcami. Akta tych spraw Komisja przekazała do Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach celem podjęcia decyzji kończącej postępowanie. Prokuratura podjęła postanowienie o umorzeniu, jeśli chodzi o te 161 przypadków zgonu – wobec niestwierdzenia przestępstwa, natomiast w stosunku do sprawców naruszenia zasad praworządności w 114 przypadkach – postępowanie zostało zawieszone, gdyż sprawców nie można było pociągnąć do odpowiedzialności jako trudnych do zidentyfikowania, bądź też już nieżyjących.

Pozostaje pytanie, na jakiej podstawie Ukraińcy byli w tym obozie osadzeni? Pracownicy Głównej Komisji sprawdzili to w archiwach w oparciu o posiadane listy osób osadzonych i stwierdzili, że każda z nich była uprzednio aresztowana w ramach śledztwa, na podstawie decyzji prokuratora wojskowego, z tego znaczny procent zatrzymanych stanął następnie pod zarzutami udzielenia pomocy bądź wspierania oddziałów UPA. W ich sprawach za ewidentnie popełnione czyny zapadały następnie surowe wyroki. Nikt tam nie trafił przypadkowo, albo bez przyczyny – to były osoby aresztowane, przeciwko którym toczyło się śledztwo. W obozie pracowała ekipa śledcza Urzędu Bezpieczeństwa, która za tę pracę odpowiadała, o czym wspomniano wyżej.

Prawo przewiduje, że aresztować można osoby, przeciw którym toczy się postępowanie karne, w innym przypadku można stosować internację w oparciu o decyzję administracyjną. A więc rozróżnia się środki karne i zabezpieczające. W Jaworznie nie stosowano internowań na podstawie tytułu administracyjnego, nie był to więc obóz koncentracyjny. Prawidłowa terminologia w ocenie tego stanu rzeczy powinna być tym bardziej zachowana, gdyż dotyczy szczególnie wrażliwej materii.

Na koniec trzeba przypomnieć, że deportacja Ukraińców z Rzeszowszczyzny i Lubelszczyzny miała miejsce w ramach „Operacji Wisła” i objęła 140 tys. ludzi. Poza tym 350 tys. Ukraińców deporto-

wano na Ukrainę. Do Polski z Ukrainy repatriowano 790 tys. ludności, co także nie było niczym innym jak przymusową deportacją. Jeżeli do tego dodamy 500 tys. Polaków, którzy ze zgrozy na skutek czystek etnicznych opuścili tamte tereny oraz uwzględnimy żniwo prześladowań i eksterminacji oraz liczbę tych, którzy mimo wszystko ostali się na Ukrainie Zachodniej do dziś dnia – zamkniemy się w przybliżeniu w liczbie ludności, która w okresie przedwojennym tereny te zamieszkiwała, tj. ponad 2 mln. Polaków.

dr Stanisław Kaniewski
z-ca dyrektora Głównej Komisji Badania Zbrodni
Przeciwko Narodowi Polskiemu
Instytutu Pamięci Narodowej

* Tekst uzyskany dzięki uprzejmości Autora i przejrany przez niego przed drukiem; poprzednio drukowany w „Biuletynie Informacyjnym” Światowego Związku Żołnierzy AK - Okręg Wołyń, nr 3 (55), lipiec-sierpień 1997, Warszawa.

Spis treści

<i>Władysław Siemaszko, Ewa Siemaszko</i> – Terror ukraiński i zbrodnie przeciwko ludzkości dokonane przez OUN-UPA na ludności polskiej na Wołyniu w latach 1939–1945. Próba podsumowania	3
---	---

Aneksy

<i>Wanda Gałązka</i> – Działalność śledcza w sprawach zbrodni nacjonalistów ukraińskich	29
<i>Stanisław Kaniewski</i> – Informacja o stanie śledztw prowadzonych w Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytucie Pamięci Narodowej wygłoszona na XVII Zjeździe Okręgu Wołyń Światowego Związku Żołnierzy AK 23 sierpnia 1997 r.	35